

Wspomnienie o doktorze Ludwiku Stachowskim

22 grudnia 2005 r. zmarł w Bydgoszczy w wieku 84 lat ceniony lekarz, znany społecznik Ludwik Stachowski, położnik, specjalista chorób kobiecych, diagnostyki ginekologicznej, onkologicznej i hormonalnej. Urodził się 27 lipca 1921 r. w Poznaniu. Przed II wojną światową, po ukończeniu nauki w katolickim Prywatnym Męskim Gimnazjum im. Mickiewicza, został w sierpniu 1939 r. wcielony do 58. Pułku Piechoty w Poznaniu i skierowany do obrony Warszawy. Po upadku stolicy wrócił do Poznania i przystąpił do Szarych Szeregów. W 1940 r. został wysiedlony z rodzicami do Generalnej Guberni. W 1942 r. za działalność w Szarych Szeregach aresztowany przez gestapo, został skazany na karę śmierci. Szczęśliwie uciekł z transportu więźniów i dotarł do Warszawy, gdzie ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem. Po latach okupacyjne imię Zdzisław dał swojemu jednemu synowi. Przebywając w Warszawie, zmuszony do częstego przemieszczania się, pracował m.in. w zakładzie zegarmistrzowskim, szewskim, magazynie i ukończył kurs sanitarny, który zapoczątkował jego zainteresowanie medycyną. W czasie powstania warszawskiego był sanitariuszem w szpitalu połowym przy ul. Miodowej. 1 września 1944 r. został ciężko ranny. Liczne odłamki granatu utkwily w jego ciele do końca życia. Wtedy to, całkowicie pozbawiony opieki lekarskiej, postanowił zostać po wojnie lekarzem i nieść pomoc innym. Dokonał tego, pomimo że marzeniem jego matki było, aby jej jedyny syn został księdzem. Po upadku powstania, długo lecząc rany ukrywał się w wielu miejscowościach, w Radomiu i wielu innych miastach oraz w Częstochowie, gdzie na Jasnej Górze był sanitariuszem w placówce szpitalnej prowadzonej przez paulinów. Do Poznania wrócił w 1945 r. i podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego, realizując postanowienie, które podjął będąc rannym. Traf chciał, że spotkał tu, studiującego na tej samej uczelni kolegę z celi śmierci, Zacheusza Pawłaka, należącego tak jak on do nielicznych, którzy uniknęli rozstrzelania.

W 1951 r. rozpoczął pracę w charakterze asystenta w Szpitalu Wojewódzkim w Bydgoszczy. Rok później, już po uzyskaniu dyplomu lekarskiego wtedy już Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego, wcielono go w stopniu porucznika do wojskowej służby medycznej i został rozkazem oddelegowany do szpitala Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Bydgoszczy na stanowisko asystenta. Jednak to nie przeszkodziło mu w równoczesnej pracy w cywilnej służbie zdrowia. W tym właśnie czasie kontynuował rozpoczętą wcześniej specjalizację w zakresie chorób kobiecych i położnictwa, najpierw pierwszego, a następnie drugiego stopnia. W latach 70. pracował w szpitalu na stanowisku zastępcy ordynatora, a następnie jako ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego. Odszedł z wojska w 1963 r. w stopniu majora.

Zawsze wykazywał szczególne zainteresowanie problematyką związaną z profilaktyką raka szyjki macicy, a nadmienić należy, że tematyka ta w latach 50. i 60. nie była powszechna.

Wkrótce stał się jednym z liczących się cytologów i onkologów ginekologicznych, pracując w Wojewódzkiej Przychodni Onkologicznej w Bydgoszczy. Równocześnie pracował przy wdrażaniu leczenia radem na Oddziale Onkologii Szpitala Wojewódzkiego.

Jego działalność na rzecz diagnostyki i terapii raka narządu rodowego nie była pracą ani zbyt porywającą, ani efektywną. Dawała mu jednak dużą satysfakcję, bowiem ofiarne i z poświęceniem niósł pomoc ciężko, a nieraz beznadziejnie chorym kobietom.

Bardzo dużym osiągnięciem dr. Ludwika Stachowskiego była założona przez niego pionierska i jak na ówczesne czasy nowoczesnie wyposażona, Poradnia Cytologiczno-Konsultacyjna w Bydgoszczy przy ul. Chrobrego 14, której załóżką poprzednio stworzył przy ul. Pomorskiej. Poradnię tę traktował niemal jak własne dziecko. Rychło też okazało się, jak niezmiernie ważną i potrzebną była ta placówka. Pod kierownictwem dr. Ludwika Stachowskiego poradnia prowadziła na szeroką skalę działalność profilaktyczną, diagnostyczną, terapeutyczną, szkoleniową i emanowała swym zasięgiem na poradnie całego województwa bydgoskiego.

Prowadzona przez niego Poradnia Cytologiczno-Konsultacyjna oprócz wymazów cytologicznych przeprowadzała jako pierwsza w województwie badania cytohormonalne. Cieszyła się też dużym uznaniem w świecie lekarskim, a zabiegi elektrokonizacji nadżerki szyjki macicy z następną czynną terapią pozabiegową dawały znakomite rezultaty. Doszedłszy do perfekcji w tej dziedzinie, dr Ludwik Stachowski stał się niezaprzeczalnym autorytetem.

Służył pomocą i doświadczeniem innym ośrodkom służby zdrowia, takim jak np. przy szpitalu w Żninie, czynnie popierając akcję profilaktyki w wykrywaniu nowotworów szyjki macicy, którą kierował doktor, a obecnie prof. Czesław Kłyszajko. Był zwolennikiem przeprowadzania szerokich akcji badań cytologicznych, do których włączał się chętnie na terenie województwa bydgoskiego w czasie *białych niedziel*.

Przejsie na emeryturę w 1985 r. tylko częściowo zwolniło go z licznych obowiązków.

Aktywny, do 2000 r. pracował dorywczo w Centrum Onkologii w Bydgoszczy oraz prywatnie.

Był człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach, Poglębiał nieustannie swoją wiedzę. Ukończył kursy organizowane przez prof. Tadeusza Bilikiewicza na tematy seksuologiczne. Mając tytuł lekarza sportowego, zorganizował jeden z pierwszych punktów rehabilitacji ruchowej, co było nie lada nowatorskim wyczynem w tamtym okresie. Dr Ludwik Stachowski był zawsze otwarty na wszelkie nowinki w swej specjalności. Zainteresowany był m.in. ideą bezbolesnych porodów i potrafił wprowadzić je w czyn, pod postacią



stosując wziewnie Trilen, niejednokrotnie sprowadzany własnym sumptem.

Za swoją aktywność zawodową i społeczną odznaczony był wieloma medalami wojskowymi i państwowymi. Otrzymał m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta, Srebrny Krzyż Zasługi, medal Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Medal XXXV-lecia Onkologii w Bydgoszczy. Został wielokrotnie (siedmiokrotnie) odznaczony i wyróżniony przez władze miasta i województwa za wybitne zasługi w ich rozwoju. W 1985 r. przyznano mu zasłużony Medal Fundacji Maksymiliana Kolbe.

Bardzo ludzki, był człowiekiem nieprzeciętnym, a jednocześnie niezwykle skromnym. Pedantycznie obowiązkowy i konsekwentny, bezinteresowny i o niebywałej prawości, jako lekarz był perfekcyjny w swoim zawodzie, zawsze wnikliwy oraz wyjątkowo dociekliwy i dokładny, głęboko troszczył się o chorego człowieka.

Dzielił się chętnie swoją wiedzą. Był wspaniałym szefem, który doceniał pracę średniego personelu medycznego. Był uczynny i serdeczny, szczodry i przyjacielski, kontaktowy i bardzo koleżeński, wesoły, żywiołowy, niezwykle pomysłowy, nieprzewidywalny w robieniu żartów, młody duchem do końca swoich dni, wspaniały kolega. Jego błyskotliwy dowcip z pewną dozą uszczypliwości gromadził wokół niego przyjaciół oraz młodzież. Kochał zwierzęta, przyrodę oraz kwiaty, którymi lubił obdarowywać bliskich.

W latach młodości trenował szermierkę i jeszcze po studiach reprezentował województwo bydgoskie.

Codziennie uparcie systematycznie ćwiczył, nawet kiedy chory kręgosłup pochylał jego sylwetkę i kiedy w końcowej fazie choroby postępował niedowład kończyn. Ćwiczenia rehabilitacyjne pozwalały mu przez całe lata przezwycięzać stałe dolegliwości związane z odłamkami z okresu II wojny światowej. One to spowodowały, że początek śmiertelnej choroby nie został zauważony.

Pamiętać go będziemy spacerującego z nieodłączną fajką po ukochanej działce.

Tak niedawno obchodził niezwykłą uroczystość 50-lecia uzyskania dyplomu lekarskiego Ponad pół wieku intensywnie pracował zawodowo i całym swoim życiem udowodnił autentyczne oddanie swemu powołaniu. Dopiero postępująca choroba zmusiła go do wycofania się z aktywnego życia.

Dożył pięknego, sędziwego wieku i wtedy dane mu było jeszcze spotkać na swej drodze i nawiązać nić przyjaźni ze wspaniałym, pełnym charyzmy księdzem.

W pełnej jasności umysłu, jako doświadczony w dziedzinie onkologii lekarz, śledził bezsilnie rozwój okrutnej choroby i nieuchronnie zbliżający się kres życia. Pogodzony z losem, z wolną, z niebywałym spokojem i pogodą ducha oddał się z tego świata. Odszedł spokojnie, pozostając nieco w cieniu. Spoczął 28 grudnia 2005 r. przy swoich rodzicach na cmentarzu na Junikowie w Poznaniu

Dr Ludwik Stachowski był lekarzem wielkiego formatu, pierwszej powojennej generacji lekarskiej i takim pozostanie w naszej pamięci.

ŻONA I GRONO WIELOLETNICH PRZYJACIÓŁ



Poznaj gorący temperament Alfę 159:

- Silniki turbodiesel Multijet z układem Common Rail o mocy do 200 KM
- Nowe silniki benzynowe JTS z regulatorem fazy rozrządu Twin Phaser – nawet do 260 KM
- Tyłne, wielowahaczowe zawieszenie typu Multilink oraz czterowahaczowe zawieszenie przednie
- Zintegrowany, stały napęd Q4 na cztery koła
- Pojemność bagażnika do 1235 litrów

Alfa 159 Sportwagon

Sila pasji.

Nowa Alfa 159 Sportwagon już od 49.750 zł

* Alfa 159 Sportwagon 1.9 JTS 16V 160 KM Impression już od 49.750 zł w kredycie 50/50. Oprocentowanie nominalne: 0%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 7% (z uwzględnieniem szacunkowego kosztu ubezpieczenia pojazdu i kredytowanej opłaty przygotowawczej 2%).
Dla wersji 1.9 JTS 16V (160 KM) zużycie paliwa w cyklu mieszanym 8,8 l/100 km, emisja CO₂ 209 g/km, norma Euro 4.

POL-CAR

ul. Gorzysława 9 tel. 061/ 87 32 110

www.pol-car.pl

www.alfaromeo.pl